

ŁÓDŹ
2,50 zł cena gazety
(w tym 7% VAT)
7,99 zł cena gazety i płyty
(w tym 22% VAT)

PIĄTEK
6 sierpnia 2010

NR 182. 7000

NAKLAD 613 TYS. 1

REDAKTOR PROWADZĄCY
PIOTR STASIŃSKI

WYDAJE AGORA SA, NUMER INDEKSU 348198 349348

www.wyborcza.pl

NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

gazeta

WYBORCZA.PL

Kardiolog na udar

Nowatorskie zabiegi łódzkich kardiologów chronią przed udarami mózgu.
To nadzieja dla 30-, 40-latków, którym grozi kalectwo

ADAM CZERWIŃSKI

Anna Sasik ma 24 lata i choć brzmi to nieprawdopodobnie, przeszła udar mózgu. - To było na początku kwietnia - wspomina. - Kiedy obudziłam się, miałam zeszywniałą prawą rękę. Myślałam, że może źle się ułożyłam i zaraz mi przejdzie. Nie przechodziło i było coraz gorzej. Bolała głowa, miałam kłopoty z mówieniem. Mama powiedziała, że to pewnie udar i pojechaliśmy do Szpitala im. Barlickiego. Kiedy na izbie przyjęć mówiłam lekarce o swoich obawach, usłyszałam, żebym się nie martwiła, bo to niemożliwe, żeby mieć udar w moim wieku. Ale po badaniach okazało się, że niemożliwe się zdarzyło.

W naczyniach Anny powstał zator, który zablokował dopływ krwi do mózgu. W ten sposób doszło do niedokrwienia, czyli udaru mózgu. Najczęściej takie zatory w naczyniach tworzą tzw. blaszki miażdżycowe.

Miażdżycą to problem ludzi po 50, dlatego lekarka z izby przyjęć nie chciała uwierzyć w udar u tak młodej kobiety.

Pani Anna nie ma miażdżycy. Za to brała tabletki antykoncepcyjne. Ich stosowanie czasem może powodować, że w naczyniach krwionośnych powstają drobne skrzepy krwi. U większości kobiet są niegroźne, bo trafiają z krwią do płuc, które działają jak przeciwwzkrzepowy filtr.

Dlaczego u 24-latki skrzep ominął płuca i dotarł do mózgu? Bo, jak się okazało, ma w sercu tzw. drożny otwór owalny, czyli dziurkę między przedsionkami serca. Taki otwór nie jest traktowany jako wada serca, to prawidłowa struktura, która w życiu płodowym zapewnia przepływ krwi z ominięciem nieczynnych płuc. U noworodków otwór zamyka się do trzech miesięcy po urodzeniu. Ale u 30 proc. pozostaje otwarty. Większość nie ma z tego powodu żadnych problemów. U nielicznych pechowców przez otwór przedostaje się krew z prawej do lewej komory serca i zamiast do płuc płynie do mózgu. A wraz z nią skrzepiny, które wywołują udar.

- Skrzepy mogą powstać u osób stosujących leki hormonalne czy ludzi, którzy kilka godzin siedzą nieruchomo, na przykład w samolocie czy autobusie - mówi Jarosław D. Kasprzak, kierownik Kliniki Kardiologii II Katedry Kardiologii UM w Łodzi.

Zabieg trwał dwie godziny i oczywiście się udał. Łódzcy lekarze jako pierwsi w Polsce wszczepili flatstent

Pani Anna odstawiła pigułki, ale zdaniem lekarzy wciąż istniało ryzyko kolejnego udaru. - Pamiętam pacjentkę z drożnym otworem owalnym po czterech udarach - mówi prof. Kasprzak. - 38-letnia kobieta o urodzie modelki. Do szpitala przyprowadziła ją mama, bo po czwartym udarze nie może sama chodzić.

Kardiolodzy z Biegańskiego zaproponowali więc pani Annie zabieg,

który uchroni ją przed kolejnymi udarami. Polega on na zatknięciu otworu w sercu specjalnym „korkiem”. Można go wszczepiać od dawna, ale dotychczas stosowane zatyczki były niedoskonałe. W sercu pozostawała metalowa konstrukcja, która z czasem mogła prowadzić do powikłań.

Pani Anna dostała najnowocześniejszą zatyczkę - tzw. flatstent. Przypomina on małej spinacz biurowy, pokryty czymś w rodzaju gąbki. Jest tak skonstruowany, że w sercu prawie go nie widać. Nie potrzeba operacji kardiologicznej, żeby korek umieścić na miejscu. Wprowadza się go przez cewnik, czyli specjalną rurkę. Lekarze dostają się nią do serca przez tętnicę udową. Do cewnika lekarze wkładają złożony flatstent. Kiedy doprowadzą go do przedsionka, muszą go umieścić w otworze i rozłożyć.

- Niczego w życiu nie bałam się tak, jak tego zabiegu - wspomina pani Anna. - Chciałam nawet zrezygnować w ostatniej chwili, ale pan profesor powiedział, że nie ma takiej możliwości.

Zabieg trwał dwie godziny i oczywiście się udał. Łódzcy lekarze jako pierwsi w Polsce wszczepili flatstent.

Prof. Kasprzak: - Jesteśmy w stanie w podobny sposób leczyć wszystkich pacjentów z drożnym otworem owalnym, którzy przeszli udar.

To niejedyny nowatorski zabieg w klinice prof. Kasprzaka. Ostatnio dwóch pacjentów zabezpieczono przed udarami inną nowatorską techniką.

Wszczepiono im do serca tzw. okludery. To rodzaj korka z metalowej siateczki, który umieszcza się w uszku lewego przedsionka serca. To miejsce, w którym u pacjentów z migotaniem przedsionków zbiera się krew, a w niej powstają skrzepy. Jeśli wydostaną się z uszka, mogą zatkać naczynia mózgowe. Okluder zatyka uszko przedsionka przed krwią i chroni pacjenta przed udarem.

Do tej pory jedynym zabezpieczeniem przed nim były duże dawki leków obniżających krzepliwość krwi. Dla ludzi ze skłonnością do wylewów to bardzo niebezpieczna terapia. Okludery chronią również przed jej powikłaniami. ●